Nr. 39. Piątek 8. Lutego 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Jana.
Sobota: Apolonji.
Niedziela. Scholastyki.

Poniedziałek: Lucjana.
Wtorek: Eulalji.
Środa: Katarzyny.
Czwartek: Walentego.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, lisy, dropie i pardwy słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 26 mint.
Zachód słońca o 5 g. 04 min.
Długość dnia 9 godz. 38 min.
Barometr spada.

Otwarcie angielskiego parlamentu.

Od wtorku obradują znów Izby angielskie. Sesja rozpoczęła się bezbarwną mową tronową, w której jako program wewnętrzny postawiono reformę wyborczą i zorganizowanie municypalnego zarządu czteromiljonowego Londynu; przyczem zaznaczyło orędzie królowej Wiktorji, że stosunki w Irlandji są na drodze polepszenia, Egipt zaś niezadługo zapewne będzie mógł być.... ewakuowany!

Postarajmy się doszukać rzeczywistej treści po za tym konwencjonalnym optymizmem rządowym i stosunki angielskie nieco bliżej wyjaśnić.

Najważniejszym niewątpliwie przedmiotem obrad rozpoczętej sesji będzie reforma wyborcza, która ma zaprowadzić słuszniejszy rozdział okręgów wyborczych i powiększyć liczbę posłów z miast. Reforma ta gorąco popieraną jest przez koalicyjny liberalno-radykalny gabinet Gladstone'a i znajduje żywe poparcie w całej demokratycznej Anglji. Dzisiejsza ordynacja wyborcza, mimo częściowych poprawek, jest już zabytkiem archaicznym, Izby na jej podstawie wybierane nie mogą być uważane za istotne przedstawicielki angielskiego społeczeństwa. Dzisiejsza ordynacja daje w obu Izbach przewagę lordom, wielkim posiadaczom ziemskim, nie uwzględniając jak należy bujnie rozrosłego w Anglji stanu przemysłowego, pomijając robotników i intelligencję. Słusznie też partja radykalna w Anglji, najwybitniejszym reprezentantem której jest obecnie minister handlu Chamberlain, na czele swego programu postawiła reformę wyborczą. Izby angielskie w dzisiejszym ich składzie zdolne są do podjęcia szerokich reform wewnętrznych, jakie dyktuje starej Anglji wszechpotężny duch czasu— wszelkie więc zmiany wewnętrzne od tej kardynalnej reformy muszą się rozpocząć. Anglja demokratyzuje się, usiłowania te więc gabinetu znajdują w kraju silne poparcie i na tym gruncie konserwatywna opozycja z trudnością walczyć może z premierem Anglji. Konserwatyści zresztą angielscy i na tem polu rozpoczęli już konkurować z liberałami i radykałami. Podnoszą dziś oni z coraz większym naciskiem sprawy socjalne, pragnąc wydrzeć monopol uszczęśliwiania ludu z rąk swych przeciwników.... Mamy nadzieję, że konkurencja ta wyjdzie przedewszystkiem na korzyść angielskiego ludu.

Opozycja jednak zamierza głównie atakować gabinet w sprawie irlandzkiej, a bardziej jeszcze w egipskiej.

Dla Irlandji gabinet Gladstone'a usiłował zrobić wiele — rezultat jednak zawiódł oczekiwania. Reformy naprzód zaprowadzono połowiczne, jakie oczywiście mogły uchwalić dzisiejsze Izby angielskie — Irlandja zaś gnębiona i wyzyskiwana przez Anglików wieki całe, nie da się dziś, gdy ruch narodowy zdobył w niej siłę i świadomość siebie — lada czem zadowolnić. Równouprawniono katolików z wyznawcami anglikańskiego kościoła i rozpoczęto reformę stosunków agrarnych w duchu zabezpieczenia interesów drobnych dzierżawców. Ustępstwa te jednak, wymuszone przez rozbudzony ruch narodowy irlandzki są odrobiną tego, czego żąda dziś, politycznie świadoma i wzrastająca na siłach Irlandja. Żąda ona, jeżeli nie zupełnej już narodowej i politycznej niezawisłości, to szerokiej autonomji, irlandzkiego sejmu i irlandzkiego rządu, oraz — co najmniej uwłaszczenia drobnych dzierżawców irlandzkich.

Niemniej połowiczną jest cała polityka Gladstone'a w obec Egiptu. Rząd angielski cofnął się przed formalną okupacją Egiptu, starał się tylko wspierać rząd miejscowy. Postępując tą drogą, umiano jednak zatopić w potokach krwi i przysypać gruzami bombardowanych gmachów Aleksandrji ruch narodowy i reformatorski Arabiego paszy, protegowano zaś niedołężne, skorrumpowane rządy obecnego Kedywa Tewfika paszy. Położenie stało się dla Anglji krytyczne, gdy u południowych granic posiadłości egipskich pojawił się prorok Mahdi, wiodący z sobą na zagładę „niewiernych" setki tysięcy sfanatyzowanych wojowników. Pełne sił i wiary w swe siły te hordy powstańcze zniosły pod El-Obeid całą armję egipską, dowodzoną przez angielskiego generała i posuwają się dalej na północ i wschód. Dziś Sudan cały prawie jest już w ręku Mahdiego, a ostatnia porażka innego znowu angielskiego dowódcy Bakera-paszy pod Tokkarem dowodzi, że wojska powstańcze podstępują już pod Suakim, ufortyfikowany port nad morzem Czerwonem.

Niedołężna i chwiejna polityka angielska obecnego gabinetu w Egipcie wywołuje wielkie niezadowolnienie w całej Anglji, a nawet Europie, która widzi się w swych interesach zagrożoną przez budzący się ruch fanatyczny w świecie muzułmańskim. Pragnąc z czemkolwiek przynajmniej wystąpić przez Izbami, rząd angielski wysłał obecnie do Sudanu generała Gordona, który zwalczał już powstanie Tajpingów w Chinach i bywał w różnych miejscowościach na Wschodzie. Gordon jednak wyjechał dopiero na rekonesans.... z pieniądzmi, bez armji, wątpić zaś należy, czy Mahdi da się przekupić i wstrzy-

ROLA PIERWIASTKU KULKOWEGO W ŻYJĄCYCH USTROJACH.

przez

Dra Stellę-Sawickiego.

(Ciąg dalszy).

Wszędzie gdzie w ustroju widzimy objawy życiowe, pojawiają się one w komórkach osobnych: i tak pewne komórki wątroby wydzielają żółć, inne cukier; czułość mieści się w komórce nerwowej.

Byt kulek jest bardzo krótki: przemieniają się one i nikną, niektóre jednak istnieć mogą w ciągu wielu lat, istnienie jednak takie nie jest życiem, a rodzajem snu zbliżonego do śmierci. Częściej daje się to widzieć u roślin, u człowieka znajdujemy coś podobnego w kulkach pigmentowych tęczówki i naczyniówki, które mają czynność jedynie fizyczną pochłaniania i odbijania promieni światła. Do tej kategorji zaliczyć można kulki zarodkowe czyli plasmatyczne, które są jakby mumje wśród tkanki łącznej, a które jednak w danej chwili pod wpływem podrażnienia budzą się raptem i zaczynają działać, zapełniając blizny zadane tkankom lub dając początek nowym produktom, zwykle chorobliwym. Lecz prawdziwa śmierć kulek następuje w dwojaki sposób. Naiprzód kulka może wyschnąć i rozsypać się w proch, jak to się dzieje z powierzchnią skóry naszej, albo napełnić się tłuszczem i innemi pierwiatkami a następnie rozpłynąć się tworząc różne wydzielenia ciała. Powtóre kulka może stracić swą postać sferyczną, a zlewając się lub łącząc utworzyć blaszki, włókna, kanaliki i inne części nie komórkowe ustroju, które nie przedstawiają życiowych własności kulek, z których się utworzyły, i posiada tylko własności fizyczne: twardość, elastyczność i t. d.

Myśl, że życie zawiera się przeważnie w pierwiastkach podlegających pobudzeniom nie jest nową, ale nabytkiem wieku naszego jest zbadanie życia komórki i przeświadczenie, iż ona to jest głównym pierwiastkiem organizmu.

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia różnych rodzajów komórek i ich roli w ustroju. W początku każdy ustrój jest tylko komórką, jajem, o którem wspomniano przedstawiając segmentację jego jako typ rozradzania się kulek w ogóle. Z tego dzielenia się żółtka tworzy się błona przezroczysta (zona pellucida) zawierająca wielką ilość kulek podobnych do siebie. Kulki te wkrótce zaczynają skupiać się około powierzchni wnętrza jaja pierwotnego i tworzą nabłonek, umocowany na dawnej błonie przeźroczystej. Ustrój więc który z początku był komórką stał się nabłonkiem. Ponieważ ta część ma służyć zarodkiem wszystkich innych części, nazwano ją błoną zarodkową czyli blashodermą. Ta zmiana w położeniu kulek wywołuje wkrótce zmianę postaci jaja. W kierunku jednego z południków blashodermy kulki rozmnażają się obficiej jak gdzie indziej, tam też blashoderma jak każdy nabłonek, który się rozrasta w jednem miejscu ściąga się i tworzy rodzaj wyrostku czyli pączka dla pomieszczenia wszystkich nowoutworzonych kulek. Ten pączek jest pierwszym zawiązkiem ciała zarodku. W tym pączku kulki pierwotnie jednakowe, zaczynają wyróżniać się i z nich tworzą się trzy warstwy czyli listki: listek zewnętrzny, listek wewnętrzny i listek średni.

Listek zewnętrzny czyli rogowy pozostaje w stanie kulkowym i tworzy naskórek błony zewnętrznej ciała i różne organa, które od niego pochodzą.

Listek wewnętrzny wytwarza korę wewnętrzną zarodka, przybłonek przyszłego kanału kiszkowego, licznych dodatków tego kanału, największą część gruczołów i płuca.

Kulki listka środkowego podlegają bardzo skomplikowanym przekształceniom, jedne z nich zmieniają się we włókna: mięsne, nerwowe, elastyczne, łączne, inne zostają w stanie kulek lecz zmieniają postać swoją. Wtedy to jedne z nich mieszają się z włóknami tkanki łącznej (komórki zarodkowe, plasmatyczne, chrząstkowe, kostne, ścięgnowe), inne pływają w płynie (kulki krwi) inne nareszcie otrzymują przedłużenia, którem łączą się z włóknami nerwowemi (kulki nerwowe). W ogóle zaś listek środkowy daje początek trzem postaciom kulek, kulkom zarodkowym, k. krwi i k. nerwowym.

To rozróżnianie się kulek w blashodermie jest rzeczą dziwną, a jednak powtarza

ma swą akcję wojenną na wieść o funtach szterlingach Gordona. Nim zaś nadejdą wojska indyjskie lub angielskie do Sudanu — rosa mahometańska może oczy wyjeść.

Lw.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z dn. 7 lutego.

Przewodniczący prezydent miasta pan Wacław Dąbrowski.

Radni: Heppe, Hupert i Jaśkiewicz interpelowali przewodniczącego o różne nieporządki miasta, i czynności drzemiących komisyj, na co otrzymali pocieszające odpowiedzi, iż „robi się, lub się zrobi.“

Z porządku dziennego uchwaliła Rada wydzierżawić realności miejskie na Wulce spółce „Distler i Hermann“ na lat 6, za rocznym czynszem 1.100 złr., z wyłączeniem źródeł i stawu.

Na zabezpieczenie dostawy szutru dla żwirowania dróg miejskich, zgodziła się Rada na zawarcie kontraktu z p. Slosarskim a zwolnienie od dalszych zobowiązań Towarzystwa przemysłowego.

Ponieważ na czyszczeniu ulic z śniegu i błota za pomocą pługów podobnych, jakich używa Towarzystwo tramwajowe, zamiast dotychczasowego sposobu czyszczenia łopatami, zaoszczędziłoby miasto 1.700 złr, rocznie — postanowiła Rada zakupić w tym jeszcze roku dwa takie pługi.

Potwierdziła następnie Rada wydatki poczynione na budowę domu dwupiętrowego w realności śp. Duchońskiego i zezwoliła na wstawienie do budżetu na r. 1884 kwoty 25 tysięcy złr. potrzebnej do wybudowania centralnego magazynu korpusu pompierów przy ulicy Czarneckiego. Przy tej sposobności wezwała Rada Magistrat, aby przeprowadził z władzami finansowemi pertraktację w celu uregulowania placu cłowego.

Z wielu innych drobnych spaw, jak zmiana kategorji mundurów dla służby miejskiej, ustanowienie frotera dla biura prezydjalnego, kilka rekursów w sprawach budowniczych, które załatwiono bez żadnej dyskusji w myśl wniosków referentów, zanotować jeszcze wypada odrzucenie protestu zakładu gazowego przeciw używaniu dotychczasowemu fotometru przy mierzeniu siły światła gazowego, z tego najwięcej powodu, że kierownicy tego zakładu nie nauczyli się dotychczas — jak mówił referent — tyle delikatności, aby w pismach urzędowych używać polskiego języka. Zresztą całe zachowanie się dyrekcji zakładu wobec reprezentacji miejskiej „arogancki“ jak również i niedotrzymywanie kontraktu, zniewoliło Radę i do odmówienia rekursu i do powzięcia uchwały, aby wszystkie zaległe na zakład nałożone grzywny bezzwłocznie wyegzekwować.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zarządził przewodniczący o godzinie dziewiątej posiedzenie tajne. (R—t).

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. We wtorek, jak to już donosiliśmy, odbył się świetny bal u państwa Wincentowstwa Gnoińskich w Krasnem. Uprzejmi gospodarstwo podejmowali z rzadką już w dzisiejszych czasach gościnnością przeszło 80 osób, przybyłych tak z sąsiedztwa jak i ze Lwowa. Tańce prowadził z nieporównaną werwą p. Alfred Lewakowski. Muzyka była wyborna. To też wśród wszystkich sprzyjających warunków, wesoła zabawa przeciągnęła się do godziny 11 z rana.

— Drugi z rzędu w tym karnawale bal publiczny, urządzony pod protektoratem ks. Sapieżyny na dochód Szpitalika św. Zofji wypadł równie świetnie jak poprzedni, nawet przewyższył go pod względem toalet pań, które przyznać trzeba, były wspaniałe i nadzwyczaj gustowne.

Bal otworzył polonezem pan marszałek Zyblikiewicz z księżną Würtembergską, w drugiej parze szedł pan namiestnik Zaleski z p. baronową Heydlową, w trzeciej pan Walerjan Podlewski z panią namiestnikową Zaleską, w czwartej pan baron Czechowicz z M. hr. Borkowską, w piątej pan prezydent miasta z p. starościną Kosińską.

Do pierwszego kadryla prześlicznie aranżowanego stanęło 64 par.

Tańce prowadzili prawdziwie po mistrzowsku pp. Adolf Abrahamowicz i Włodzimierz Budzynowski. Tyle razy pisaliśmy już o znakomitem prowadzeniu tańców przez tych panów, że musielibyśmy chyba wszystkie te słowa pochwalne jeszcze raz powtórzyć.

Całość balu wypadła jak najlepiej i wywarła na uczestnikach jak najprzyjemniejsze wrażenie.

Całe towarzystwo bawiło się razem i nie dzieliło się na odrębne kółka, które zwykle psują zabawę.

Jak się dowiadujemy, bal ten przyniósł czystych 1.000 złr. Dochód to w każdym razie świetny.

Na balu tym oprócz wspomnianych powyżej osób, zanotowaliśmy domy państwa: Amborskich, Balków, Biesiadeckich, Bylickich, Cybulskich, Drohojowskich, hr. Dzieduszyckich, Głowackich, br. Heydlów, Janowiczów, Jabłonowskich, Jurjewiczów, Listowskich z pną Wszelaczyńską, Małachowskich, Obertyńskich, Roińskich, Rodakowskich, Rozwadowskich, Stella-Sawickich, Wiktorów, Wybranowskich, Zagórskich i Zakrzewskich. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do godziny pół do 3ciej rano.

— Środowy wieczór u państwa dyrektorstwa Rojków, zgromadził liczny zastęp gości, z pomiędzy których wymieniamy domy państwa Łozińskich, Duszyńskich, Zubrzyckich, Zenonowstwa Rojków, pułkownikowstwa Wawrauszów, starostę Terleckiego z Kalinowskiego, państwa Monné i wiele innych.

Tańce prowadził jeden ze starszych panów wyśmienicie — a zwłaszcza mazur przypominał werwą z figurami owe dawne nasze mazury, o których zaledwie z tradycji cośkolwiek wiemy. To też nic dziwnego, że i poważniejsi wiekiem goście, posunęli w pląsy, rozochoceni wspomnieniami minionej młodości. Wesoła zabawa podsycana niezwykłą gościnnością gospodarstwa, trwała do 7 rano.

Promocja. P. Zygmunt Aleksander Pilat, koncypient prokuratorji skarbu we Lwowie, otrzymał dnia 5 b. m. w lwowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Otrzymujemy pismo następujące:

„Sz. Redakcjo! Odwołując się do lojalności Szanownej Redakcji upraszam o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania:

W artykule dzisiejszego numeru *Kurjera Lwowskiego* pod tytułem „Echa sejmowe“, autor (Dr. X) oceniając mój artykuł o ostatniej sesji sejmowej (*Bibljoteka Warszawska* — grudzień 1883) wspomina o mojem współpracownictwie w *Gazecie lwowskiej* w ten sposób, że czytelnik mógłby mniemać, iż ciągle jestem współpracownikiem tego dziennika, a już co najmniej, że byłem nim podczas sesji sejmowej, więc i w czasie, gdy pisałem artykuł dla *Bibliotcki Warszawskiej*. Że tak nie jest, że mój stosunek z *Gazetą lwowską* rozwiązany został dnia 1 czerwca 1883, stanowczo i zupełnie, o tem przekonać się może Dr. X. z naczelnego zapisku kroniki *Gazety lwowskiej* z dnia 1 czerwca 1883. Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

Dr. Bronisław Łoziński“.

Odezwa. Otrzymujemy list następujący: „Szanowna Redakcjo! Zechciej w łamach swojego pisma zamieścić następujących słów parę:

P. Michał Cicimirski, czeladnik szewski, głuchoniemy, mieszkający przy ulicy Panieńskiej l. 15, został oddalony z warstatu, w którym pracował, z powodu ogólnej stagnacji w rzemiosłach, panującej obecnie we Lwowie. Jako głuchoniemy, nie może równie łatwo znaleźć sobie pracę, jak inni jego koledzy, podobnie jak on wydaleni z warstatów. Ma zaś chorą żonę i kilkoro małych dzieci. Gdym ich odwiedziła, zastałam zimną izdebkę, w której nie palono już od dni kilku. Chcąc się przekonać o prawdzie jego słów, udawałam się do jego majstra i dowiedziałam się od niego, że jest to człowiek pilny, robotnik z niego dobry, jest trzeźwy i prowadzi życie moralne. Dawałam mu robotę na próbę — wykonał prędko, dobrze, z dobrego materjału i przytem bardzo stosunkowo tanio. Owoż, opuszczając Lwów, polecam go łaskawej opiece publiczności. Dodać winnam, że do 1 maja wolno mu prywatnie zarabiać, bo od tego dnia wejdą w życie cechowe urządzenia, stworzone nową ustawą przemysłową. Ponieważ zaś mieszka on daleko, więc najlepiej zawezwać go do siebie kartą korespon-

---

dziennie przed oczyma każdego lekarza. W zaciągającej się bliźnie z początku już widzimy mnóstwo kulek zupełnie podobnych, które zmieniają się następnie w komórki nabłonkowe, w włókna łączne i t. d., jak w blashodermie.

Kulki przybłonkowe są rozciągnięte na błonie włóknistej, przeznaczonej tylko dla podtrzymania ich i stanowią jedyną żywotną część tych błon. Szczepienie przybłonka dowodzi żywotności jego. Według czynności swych przybłonek przedstawia się w różnych postaciach. Jeżeli w pewnym miejscu kulki te nie mają czynności pzyt silnych a ilość ich jest niewielka, to dla bokrycia całej przeznaczonej dla nich przestrzeni kulki te spłaszczają się tworząc pokład tak zwany brukowy (błony surowiczne).

Jeżeli przeciwnie, jak to ma miejsce na błonach śluzowych czynność życiowa ich jest wielka mnożą się one na jednem miejscu i żeby się pomieścić wydłużają i z okrągłych stają się cylindrycznemi, jest to przybłonek cylindryczny.

Gdy jedna warstwa nie jest dostateczną (skóra nasza) to kulki układają się w kilka warstw tworząc przybłonek warstwowy. Co więcej, aby zająć znaczną powierzchnię nie zajmując wiele miejsca pzyskurek fałduje się i stosownie do tego czy te fałdy idą ku stronie swobodnej czy w głąb, mamy wyrostki, brodawki lub gruczoły.

(Dokończenie nastąpi).

Mój pierwszy występ.

(Opowiadanie Józefiny Gallmayer).

(Ciąg dalszy.)

Umiejąc na pamięć wszystkie partje mojej matki, wszystkie te pieśni, które ona przerabiała ze swojemi uczennicami, zprezentowałam mu dziecinnym głosikiem cały mój repertoar — wystawiłam biedaka na nielada próbę cierpliwości! Lecz dla mnie miało to skutek wyborny. Matka oświadczyła wnet, że ponieważ jej przyjaciel Fryc Demmer znalazł we mnie wiele talentu do śpiewu, przeto należy mnie kształcić na operową śpiewaczkę. Mamże opisywać rozkosz moją, gdym usłyszała to postanowienie? Nie zamaciło jej nawet sprzeciwienie się ojca, który był innego zdania. „Jeżeli Pepi ma pójść na scenę — twierdził — w takim razie kształcić ją wypada tylko na aktorkę dramatyczną“. Skutkiem tego jako rodowity Hannowerańczyk obstawał usilnie przy tem, ażebym władała czystą niemieczczyzną. To znowu nie kwadrowało zupełnie ze zdaniem matki mojej. Urodzona w Salzburgu, mówiła mi zawsze potocznym djalektem tamtejszym: „Proszę cię, Pepi, mów tylko tak, jak mówisz od dziecka! Djalekt wiedeński nie szkodzi bynajmniej śpiewaczce!“ Podobało mi się to motywowanie i gdy ojca w domu nie było, używałam rodzinnego djalektu; w jego obecności czułam się artystką dramatyczną i mówiłam poprawnym językiem.

Ta walka i niepewność, czy mam zostać śpiewaczką czy aktorką, trwała całe dwa lata. Dopiero we wrześniu r. 1853 zwierciadło miało zdecydować losy moje. Tak jest, zwierciadło!

Dzień 13 września przeznaczony był na benefis dla mojego ojca. Czego to nie robi zawsze aktor prowincjonalny, ażeby mieć dobry benefis! Na przedstawienie wybrał tedy trzy komedyjki, a ponieważ był bardzo lubianym, więc musiał występować w każdej. Oczywiście byłby to samo uczynił, choćby nie posiadał sympatyj teatralnej publiczności! Pomiędzy temi trzema sztuczkami była także jednoaktówka: „Pruski Landwerzysta“. Rolę Marji miała grać będąca wówczas w berneńskim teatrze i ogólnie tam lubiana wodwilistka. Emma Ling (obecnie żona kapelmistsza Victorin'a). Matka moja, będąc swojego czasu w zażyłej przyjaźni ze sławną Adelą Beckmann, udała się do niej z prośbą o odpowiedni kuplet dla „Marji“. Beckmann była do tyla dobrą, że natychmiast przysłała piosnkę, którą ongi oczarowywała słuchaczów: *Je suis la bajadere.* Nic lepszego nadto, nie można było nawet pomyśleć sobie. Teraz zaczęły się studja. Ling mieszkała tuż koło nas, drzwi obok drzwi. Owoż przychodziła do niej nauczycielka francuskiego języka,

dencyjną. Czyta i pisze biegle, łatwo więc z nim porozumieć się przy obstalunkach.

Zofja z Polanowskich Szymanowska."

Nowa dyeceza w Galicji. Z Wiednia donoszą, że rząd polecił Namiestnictwu lwowskiemu, aby zbadało wymogi do utworzenia gr. kat. biskupstwa stanisławowskiego.

P. Seweryn Zamojski, o którego zdrowie wiele osób się dopytuje, ma się znacznie lepiej. Według zapewnień lekarzy, pod których opieką pozostaje ciągle, za kilka, najdalej kilkanaście dni będzie mógł wyjechać p. Zamojski, i rozpocząć kurację w Fürstenhofie, czemu przeszkadzało dotychczas rozdrażnienie nerwowe.

Z izby sądowej. Gdyby sądy karne *brevi manu* przyznawały rachuneczki *schmerzgeldowe*, to znalazłoby się zapewne wielu takich, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach zgodziliby się nadstawić w „krytycznej chwili" zdrową głowę — nie pod ewangelję wprawdzie, ale pod trzcinową laskę. Skoro jednak z takiemi pretensjami odsyłają na drogę cywilno-sądową, gdzie przy naszej procedurze, prędzej się można doczekać elektrycznego oświetlenia Lwowa aniżeli stanowczego wyroku, najlepiej siedzieć spokojnie, a przedewszystkiem nie wyrażać się nigdy źle o kobietach, zwłaszcza jeżeli pozostają pod „specjalną opieką".

P. Myszuga ma w każdym jednak razie tę satysfakcję, że człowieka, który go uderzył skazał p. sędzia Emisberger na miesiąc więzienia: miałby jednak większą niezawodnie, gdyby ten sam sędzia potwierdził następujący rachunek: Za ból wycierpiany 1000 zł., za półmiesięczną gażę teatralną wraz 6-razowym dodatkiem od występu 310 zł. i za honorarja lekarskie i medykamenta 70 zł. czyli ogołem 1,380 zł. Niestety sędzia odesłał z rachunkiem p. Myszugę do sądu cywilnego. Przecież i adwokaci muszą coś zarobić i skarb państwowy na stemplach, a zanim p. Myszuga otrzyma wyrok cywilny i będzie mógł przystąpić do jego egzekwowania, upłynie dużo, bardzo dużo wody.

Zanim to jednak wszystko nastąpi, wróćmy do brudnej, ciasnej i dusznej salki Sekcji III, gdzie toczyła się wczoraj rozprawa powyższa.

Na zielonym stole leżało opieczętowane „straszne narzędzie mordercze", laska trzcinowa z odłamaną rączką. Szkoda, że spór pomiędzy zastępcą strony poszkodowanej drem Dzidowskim, który twierdził, że laską taką „naraz" można zabić, a zastępcą oskarżonego drem Jekelesem, który znowu utrzymywał, że co najwięcej „skrobnąć" tylko można, nie został rozstrzygniętym. Wprawdzie funkcjonarjusz prokuratorji p. Tanasiewicz, przychylił się do zdania dra Dzidowskiego, ale głos jego nie był w tej mierze decydującym.

Nie zgadzał się z zapatrywaniami prokuratorji i zastępcy poszkodowanego również i oskarżony, który w długiej wstępnej przemowie określił „bliższe swoje stosunki" z redaktorem *Gazety Narodowej* i dyrektorem teatru p. Janem Dobrzańskim, a następnie stanowisko swoje „oficjalnego opiekuna" śpiewaczki lwowskiej opery.

Czując się w obowiązku jako protektor roztaczać nad pupilką i na próbach opiekuńcze skrzydła spotkał się z protestem p. Myszugi, który przypominając sobie napis, zabraniający obcym wstępu za kulisy, poprosił reżysera aby „wyrzucił p. F., bo inaczej...."

Wprawdzie p. Skalski utrzymuje, iż p. Myszuga powiedział po cichu te słowa; niemniej jednak p. Fryling poczuł się na honorze zranionym i postanowił szukać satysfakcji. A że świadkowie, których prosił o przyjacielską przysługę, odradzili mu wyzywania na pojedynek, z obawy, aby p. Myszuga policji o tem nie uwiadomił, udał się p. Fryling w towarzystwie świadków do sali prób i tam uderzył p. M. laską po głowie i ręce. P. Wojnowski członek opery, siedzący w tym samym pokoju przy fortepjanie, był świadkiem tej sceny i potwierdził opowiadanie oskarżonego.

Uderzenie było powodem, że p. Myszuga przez pół miesiąca nie mógł występować, chociaż nie tyle winną była laska p. Frylinga tak długiej słabości, ile operacje lekarskie. Sądowi lekarze twierdzą, że gdyby pierwsza pomoc nie była „sfuszerowana" p. Myszuga nie cierpiałby tak długo, lekarz zaś, który pierwszy leczył ranę utrzymuje, iż winni są lekarze sądowi, który rozpróli pierwsze zeszycie rany.

Po skończonem dochodzeniu dowodowem wydał sędzia wyrok skazujący p. Frylinga na miesiąc więzienia i odsyłający pretensje pieniężne na drogę cywilną. Przeciw wyrokowi zgłosił Dr. Jekeles zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary. (R—t).

Z Koła literackiego. Dzisiaj odbędzie się zwykłe tygodniowe zebranie członków „Koła literackiego", na którem p. Karol Widman odczyta dalszy ciąg pracy swej archeologicznej.

Wieczorek na cześć śp. Wł. Barwińskiego, publicysty ruskiego, urządza w niedzielę stowarzyszenie „Bractwo akademickie" w wielkiej sali „Domu Narodnego".

Samobójstwo. Wczoraj nad ranem przy ulicy Ruskiej l. 12, wyskoczył z galerji pierwszego piętra na bruk podwórzowy 45-letni Izraelita i wkrótce życie zakończył. Samobójca pozostawił sześcioro dzieci.

Fundacja Szajnochy. Ze sprawozdania komitetu nieustającego im. Karola Szajnochy z zarządu majątkiem fundacji na rok 1883, wyjmujemy następujące szczegóły:

Majątek fundacji wynosił z końcem roku 1882 ogółem 29,086 zł. 88 ct. Odsetki od tego kapitału przyniosły sumę 1667 złr. 14 ct. z czego wydano śp. Joannie Szajnochowej (wdowie po ś. p. Karolu) 157 złr. 5 ct., Pawłowi Stalmachowi, redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej* 726 złr. 41 ct., dr. Władysławowi Szajnosze (synowi śp. Karola) 284 złr. 68 ct., Teofilowi Lenartowiczowi 284 złr. 78 ct. Resztę tj. 213 złr. 21 ct. ulokowano stosownie do wymagań statutów.

Podając powyższe sprawozdanie w myśl §. 15. aktu fundacji do wiadomości publicznej, komitet nieustający oznajmia zarazem, że dotychczasowy prezes jego p. Oktaw Pietruski na posiedzeniu z dnia 24 stycznia b. r. złożył swój urząd i z komitetu wystąpił, oddając zarząd majątku fundacji w ręce zastępcy przewodniczącego W. Dra Antoniego Małeckiego, który aż do wyboru nowego prezesa sprawami fundacji zawiaduje i do którego też w tych sprawach aż do dalszego ogłoszenia udawać się należy.

Ze stołu redakcyjnego, Dr. Kajetan Orlecki: *„Ochrona własności polnej"* (Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta). Jest to rozprawa napisana sumiennie i z niepospolitą znajomością przedmiotu, a mająca na celu wykazać wady i braki obowiązującej obecnie ustawy o ochronie własności polnej (z d. 17 lipca 1876 r.). Autor proponuje reformę tej ustawy w tym zwłaszcza kierunku, aby utworzyć instytucję sędziów polowych. Zalecamy tę pracę naszym ziemianom, jako specjalnie ich obchodzącą.

Dr. Tadeusz Rutowski: *„W sprawie przemysłu krajowego"* (Kraków. Nakładem K. Bartoszewicza). Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne ów szereg znakomitych artykułów o przemyśle krajowym, które w ciągu lata ogłaszała *Nowa Reforma*. Z każdego z nich ogłaszaliśmy wówczas sprawę w naszych „Głosach prasy", i podnosząc głębokie myśli ich autora, wyraziliśmy życzenie, aby ujął on je w tom i osobno drukiem ogłosił.

Teraz właśnie mamy przed sobą spore dzieło, dedykowane słusznie p. Marszałkowi Zyblikiewiczowi, jako rzeczywistemu przodownikowi naszemu w pracy nad odrodzeniem ekonomicznem kraju.

Dzieło to, obejmujące wszystkie owe artykuły, uzupełnione i wygładzone odpowiednio do wymagań książkowych, znajdzie się zapewne na biurku każdego, zastanawiającego się poważnie nad materjalnem podźwignieniem kraju. Bo z tym autorem można się w wielu rzeczach nie zgadzać, ale nad jego poglądami wprost przejść do porządku dziennego — niepodobna.

Szarada. Bawiącemu obecnie w Warszawie Bałuckiemu jedno z pism tamtejszych poświęca następującą szaradę:

Pierwsze — zwykle używamy,
Kiedy przeczyć chcemy,
Gdy dwa razy powtarzamy —
Smaczną — chętnie jemy
Drugi trzeci byłby nowy
Dziennik miasta Łodzi,
Lecz prawideł naszej mowy;
Psuć tak się nie godzi.
Wszystek — autor głośnej sławy,
Bogacz nie na żarty,
Bo wystawił wśród Warszawy
Piękny dom otwarty.

Dziwny objaw. Zdawałoby się, że nie potrzeba będzie żadnej prośby ani wzmianki, ażeby d. 9 lutego, w którym się odbyć ma reduta na dochód Weteranów z 31go roku wstrzymywano się od urządzania zabaw tak domowych jak publicznych.

Komitet dla większej pewności, wystosował odezwę do publiczności naszej, ażeby, jeśli już nie zechce przyczynić się jakimkolwiek datkiem na dochód tych biedaków, to przynajmniej aby nie przeszkadzała szlachetnemu przedsięwzięciu.

Uczynił to bowiem komitet w tem przeświadczeniu, że wobec tak wzniosłego celu, wobec obowiązków, jakie kraj cały ma dla kilkudziesięciu starców, pozbawionych wszelkich środków do życia nikt nie uzna prośby tej za niestosowną.

Prośba komitetu odniosła skutek. Kilka większych zabaw domowych, które miały się odbyć 9 lutego, albo przyspieszono, albo odłożono na później; jedno tylko Kasyno mieszczańskie, od którego mamy prawo wymagać, ażeby w patrjotyzmie nie dało się wyprzedzić ani prywatnym kółkom ani publicznym towarzystwom, nie uważało za stosowne wieczorku przenieść na dzień inny.

Ofiara. Na rzecz ubogiej staruszki otrzymaliśmy od p. L. Z. z Rohatyna 3 złr., a od p. F. Z. z Żółkwi 3 złr. — razem 6 złr.

O ogromnych powodziach donoszą z północnej Ameryki. Wylewy poczyniły znaczne szkody i poprzerywały ruch kolejowy.

Egzamin z tańców odbył się temi dniami w paryskiej wielkiej operze. Chwili tej długie miesiące wyczekuje niejedno serce, uderzające pod baletniczym gorsecikiem. Ile to tam nadziei na awans, na podwyższenie gaży poprzedza ten uroczysty moment! Wszystko, co tylko nosi trykoty i umie skręcić piruetą, z gorączką oczekuje nadejścia tego dnia. O godzinie 8 wieczorem sala teatralna pogrążona w zupełnej ciemności. Ucho jednak dostrzega w niej życie. Szepty dolatują jakby z podziemi. Ale to nie duchy, tylko korpulentne mamy prawdziwe lub przybrane baletnic. Kilkunastu stałych abonentów teatru i kilku nieodzownych dziennikarzy. Publiczność niema dozwolonego na egzamin wstępu. Po godzinie 8 służący zapala dolne kinkiety i parę lamp w orkiestrze, poczem na odgłos elektrycznego dzwonka, zjawia się poważne jury pod przewodnictwem dyrektora Vaucorbeila, który z długą mleczną brodą, przy swej wyniosłej postaci przypomina mitologicznego Neptuna, uśmierzającego zjawieniem się swojem wzburzone fale — zazdrosnych baletnic. *Quos ego!* krzyknął rzymski bożek, a zaraz piętrzące się bałwany morskie kładły się posłusznie u stóp jego. *Silence mes dames* zagrzmiało na scenie, a w jednej chwili nastąpiła cisza, że mógłeś słyszeć robaka, wiercącego kulisową podpórkę. Krytyczny areopag zajmuje miejsca w fotelach, ustawionych rzędem wzdłuż sali. Każdy sędzia ma pięć kartek w ręce. Na nich wypisuje obok porządkowych liczb nazwiska kandydatek. Rozpoczyna się egzamin. Jeden skrzypek w orkiestrze rozpoczyna żałośnie wygrywać. Dziwnie nieprzyjemnego doznaje się uczucia, słysząc piskliwe tony jedynych skrzypców w tak olbrzymiej pustej sali przy niedostatecznem oświetleniu.

Przystrojone w zwykłe baletnicze kostjumy rozpoczynają kandydatki podług alfabetu swoje *pas de deux* lub tak zwane *figure seule*. Poważni sędziowie ze wzrokiem utkwionym w nogi tancerek

---

która uczyła ją akcentu i wymowy francuskiej, a po trzeciej lekcji, wysłuchując bezczelnie cały czas pod drzwiami, umiałam na pamięć całą rolę „Marji". Tak samo było z muzyką, której uczyła pannę Ling matka moja.

Pewnego razu uporawszy się z robieniem porządków w naszem mieszkaniu, trzymałam jeszcze ściereczkę do pyłu w ręce i nuciłam pod nosem *Je suis la bajadere* — gdy w tem wzrok mój padł przypadkowo na duże zwierciadło wiszące nad sofą. Nie wiem, skąd mi to przyszło, dość jednak, że uznałam, iż bez porównania jestem nadobniejszą wówczas, gdy śpiewam, aniżeli gdy mówię. Położyłam tedy ściereczkę na stole i rzekłam do siebie: Ano! spróbuję, jakby to wyglądało, gdybym miała zaśpiewać ten kuplet na scenie! I zaczęłam śpiewać, skakać po pokoju, manipulować fartuszkiem na podobieństwo małpy, naśladującej swoją panię — koniec końców, podobałam się sobie nad wyraz wszelki. Skaczę dalej i śpiewam do upadłego — w tem — o zgrozo! — zajrzawszy w zwierciadło przelotnie, widzę nagle matkę moją, stojącą w drzwiach przez pół odchylonych. Można sobie wyobrazić mój przestrach!

(Dokończenie nastąpi.)

milczą i od czasu do czasu tylko notują uwagi na kartkach papieru. Blondynki, brunetki, szatynki, rude i czerwone córy Terpsychory przesuwają się kolejno ze steoretypowym uśmieszkiem kokieteryjnym przed surowymi sędziami.

Egzamin skończył się o godzinie 10. Sędziowie oddali kartki, lecz rezultat dopiero za parę dni będzie ogłoszonym. Gdyż musi on być pierwej zakomunikowany panu ministrowi Ferry'emu i przez niego potwierdzony.

Minister państwa zamyślony nad spisem kandydatek do podwyższenia gaży o kilkadziesiąt franków miesięcznie, jakiż to piękny temat dla humorysty lub malarza!

Konny żebrak. Najnowszą ekscentrycznością, która wszystkich próżnujących Paryżan zachwyca, jest kawalerzysta-żebrak, człowiek w podeszłym już wieku, ubrany w dziwaczny kostjum, uszyty z różnokolorowych płatków sukna. Objeżdża on ulice Paryża krok za krokiem i zbiera do kapelusza datki od przechodniów. Zdziwionym odpowiada tonem przepraszającym, iż dlatego jeździ konno, bo nogi wypowiadają mu już posłuszeństwo. Ponieważ Paryżanom każda nowość się podoba, przeto i żebrakowi dobrze się powodzi. Zbiera tak hojną jałmużnę, że wkrótce będzie mógł kupić powóz i drugiego konia i karetą objeżdżać ulice.

Artylerja Francji i Niemiec. Z zawiścią odzywają się niemieckie dzienniki, że rzeczpospolita francuzka posiada daleko znaczniejszą liczbę armat jak cesarstwo niemieckie.

Francja może wystawić w pole w razie potrzeby 437 bateryj z 2622 armat.

Niemcy w tym względzie są o wiele w tyle, posiadają bowiem tylko 340 bateryj, czyli 2040 dział — Francja więc posiada więcej 92 bataryj, czyli 582 armat..

Oprócz tego Francja posiada zapasowych 194 bateryj, które należą do armii narodowej obrony.

Ta potęga artylerji francuskiej nie daje niemcom spać spokojnie, a jedno z pism z tej okazji pisze co następuje:

„Jeżeli wojna z Francją jest nieuniknioną koniecznością — to lepiej ażeby wybuchła jak najrychlej — gdyż Francja w krótkim czasie może stać się istotnie groźną dla Niemiec“.

W Anglji w ciągu 1883 r., opuściło prasę 4732 dzieł, mianowicie 704 poświęconych teologii, 741 dla młodzieży; szkolnych i podagogicznych 556, historji 414, sztuce i historji sztuki z illustracjami 354, monografiom i historji literatury 256, podróżnictwu 210, rozmaitych broszur 199, dzieł poświęconych ekonomii pol. i handlowi 187, medycynie 163, prawnictwu i filozofii 139, poezji i dramatów 145, romansów i powieści 349.

Elektryczność i wino. Jeżeli prawdą jest, co donoszą z Nowego świata, to niebawem drogo cenione dotychczas „stuletni“ węgrzyn, „półwiekowa“ starka, lub „stary“ koniak, pozostaną czczym tylko frazesem i znikną zupełnie z ogłoszeń kupieckich. W dzisiejszych czasach gorączki za długo wydało się Amerykanom czekać na takie przysmaki dla „popijałów“. Postanowili oni w daleko krótszym czasie dojść do tego samego rezultatu, a jako środka użyli elektryczności. Zawiązana w Kalifornji *Electric-Liquor-Company* rozpoczęła już próby klarowania i nadawania winu i innym alkoholicznym napojom wystałości i smaku, jakich zwykłym sposobem dopiero po wielu dziesiątkach lat nabierają. Już dawniej wynaleziono pewne środki do usunięcia z młodego wina i innych spirytusów olejku fuzlowego w krótkim stosunkowo czasie, działanie atoli prądu elektrycznego dokonywa tego samego nieporównanie lepiej i szybciej. Pisma fachowe zapewniają, że elektrycznym sposobem klarowane wino, nietylko ma smak wystałego i długo spoczywającego w piwnicy Bachusowego napoju, ale równie jest zdrowem, jak gdyby samo wiek cały się klarowało. Operacja zaś ta nie trwa dłużej, jak sześć godzin.

W teatrze madryckim dawano w przeszłym miesiącu po raz pierwszy farsę p. t. „Un anno de mas“ (jeden rok więcej). Sztuka jest okolicznościową a członkowie obecnego ministerstwa są w niej w sposób bardzo komiczny przedstawieni. Aktorowie zcharakteryzowali się też na podobieństwo pierwowzorów. Król i ministrowie obecni na przedstawieniu, ubawili się serdecznie, nie szczędząc oklasków aktorom. Tylko południowcy umieją przyjąć zły żart w sposób tak wesoły i nie obrażać się.

„Wostocznoje Obozrenje“ przegląd literacko-naukowy, wychodzący w Irkucku, opisuje w charakterystyczny sposób stosunki syberyjskie i nadużycia władz. Pewien obywatel dorobił się znacznej bardzo fortuny, ale drogami dość krętemi, mógł więc snadno znaleźć się w kolizji z kodeksem karnym; spot-kał się jednak zawsze z niepojętą pobłażliwością władz miejscowych. Trudno się pozbyć złych nawyknień, więc i on nie chciał poprzestać na tem, co już posiadał, lecz pragnąc może na wyższą skalę prowadzić niezbyt czyste interesa, ofiarował bezpłatnie dom swój na pomieszczenie sądów. Patrjotyczna ofiara została oczywiście przyjętą, a obywatel ów może teraz spać ze spokojnym umysłem, że mu nikt nie będzie przeszkadzał w urzeczywistnieniu tuż pod bokiem władzy projektowanych spekulacyj. Przeciwnie spodziewać się nawet wypada, że wkrótce chrest niezawodnie dostanie za swe czyny obywatelskie.

Akwarele literackie.

— Czytałeś ostatni utwór Iksa — jakże ci się podobał ten obrazek?

— Sądzę, iż należałoby go raczej nazwać akwarelą...

— A to dla czego?

— Ponieważ w dziele tem znać sporo... wody.

Historja maski.

W „sezonie“ maskaradowym, nie będzie zapewne bezinteresownem dla czytelników, a zwłaszcza nadobnych czytelniczek „Kurjera“, przypomnienie kilku szczegółów o dziejach zwyczaju przywdziewania masek. Powstał on najprzód w sferze „sztuki“ u starożytnych, przeszedł następnie do salonów zabawy, a wreszcie oddał się na usługi występku, czyhającego już to na życie już na cnotę ludzką.

W starożytnych czasach maski były używane głównie podczas uroczystości, urządzanych na cześć Bachusa. Również w pierwotnych tragedjach i komedjach aktorzy zwykle nosili maski a zależnie od roli, nadawano im kształty, tak że widz od razu mógł poznać, kogo właściwie aktor przedstawia.

Teatralne te maski dzieliły się na kilka gatunków: maski bogów, bohaterów itd., przyczem każda miała odrębną cechę, naprzykład Eumenidy ubierały się w maski, których włosy składały żmije.

Tragedje i komedje u starożytnych były wystawiane w nadzwyczaj obszernych teatrach, w których niepodobna było całej publiczności usłyszeć głosu ludzkiego; przeto aktorzy do ust pod maską przyczepiali stosowny aparat, za pomocą którego skala głosu tak się potęgowała, że można go było usłyszeć w najbardziej oddalonych miejscach teatru.

Z greckiej sceny maski przeszły na rzymską, a używanie masek na scenie praktykuje się jeszcze do tej pory na włoskich teatrach ludowych.

Fabrykacja masek była nadzwyczaj różnorodną i z czasem wciąż się doskonaliła. Zwykle robiono je z drzewa lub ze skóry. W starożytnych czasach maski odznaczały się grubą, niezręczną robotą i jak się przekonywamy z dokumentów ówczesnych znacznie były większe od twarzy ludzkich.

Około XIV. wieku weszła maska w użycie we Francji, gdzie przywdziewano ją podczas maskarad. Za panowania Franciszka II. damy dworskie wdziewały maski w celu ochrony twarzy od wpływów powietrza. W późniejszych dopiero czasach weszły maski także w użycie zbrodniarzy, którzy tym sposobem częstokroć uchodzili kary.

Za czasów Henryka III. przywdziewanie masek było powszechne. Król i dworzanie bardzo często jeździli zamaskowani po mieście i niepokoili różnemi figlami spokojnych mieszkańców. Za Ludwika XIV. maski zastąpiono muszkami, które również przekształcały twarz nie do poznania, pomimo to maski nie wyszły całkiem z użycia, a podczas karnawału do Pont-Neuf zbierały się tłumy masek w różnorodnych kostiumach, pośród których było można spotkać dworzan, burżuazję, młodzież i ludzi poważnych.

Bawiono się wówczas nadzwyczaj ochoczo, lecz bezmyślnie; ówczesne zabawy przypominają teraźniejsze karnawały rzymskie.

Trwało to do rewolucji, która nadała inny kierunek myśli; jednakże podczas dyrektorjatu znowu odbywały się uroczystości, świetne bale i maskarady. Od tego czasu jeszcze przez kilka lat urządzano podczas karnawału wspaniałe bale maskowe, które jednak stopniowo wychodziły z mody.

Obecnie w Paryżu z wyjątkiem kilku balów maskowych prywatnych, zaledwie spotkać można w ostatki kilkanaście masek przechadzających się po ulicach. Maski te zwykle są przez lud ośmieszane i witane szyderstwem.

W Polsce zaczęto używać masek w XVI. wieku, dostały się one do nas z Włoch.

Za dni naszych — maski bronią jeszcze swego mizernego już żywota na salach redutowych z wytrwałością godną lepszej sprawy.

Głosy prasy.

Ponieważ roztelegrafowano do dzienników wiedeńskich ów artykuł *Gazety Narodowej*, o którym mówiliśmy w wtorkowym numerze, a który tak ostro krytykował całe zachowanie się Koła polskiego podczas debaty nad wnioskiem Wurmbranda i wszystkie mowy czterech naszych posłów; przeto *Nowa Reforma* swoje refleksje nad tym artykułem rozpoczyna od użalenia się nad fatalną naszą pozycją, iż „wszelka krytyka postępowania naszej reprezentacji odbija się radośnem echem w pismach centralistycznych“. Naszem jednak zdaniem, fatalności w tem żadnej nie ma, a jest tylko proste prawo natury. Zawsze wróg się cieszy, gdy w obozie przeciwnika powstaje kłótnia. Wszak my także się cieszymy, gdy dostrzeżemy waśń pomiędzy centralistami. Różnica zaś jest tylko w tem, że centraliści mają więcej taktu i rzadziej nam dostarczają tej przyjemności, my zaś mniej taktu i częściej im jej dostarczamy. Stąd nauka dla nas, iz chcąc podnieść zarzut przeciw Kołu polskiemu, trzeba skoro się jest prawdziwym patrjotą, obejrzeć go wprzódy dziesięć razy dokoła, a nie rzucać się lekkomyślnie dla popisania się z krytyką lub dla satysfakcji pierwszej lepszej liberalnej doktryny.

Nowa Reforma po tem użaleniu się na fatalność naszej sytuacji, przechodzi do rozbioru artykułu *Gazety Narodowej* i oświadcza, że zgadza się z nim w części, w tem mianowicie, że zanadto angażowaliśmy się w dyskusję, ale nie zgadza się co do oceny mowców. *Gazeta* była zdania, że najmniej złą z czterech mów była mowa Grocholskiego. Natomiast *Reforma* uważa, że właśnie Grocholskiego mowa robiła najprzykrzejsze wrażenie.

„A to — mówi ona — i z zasadniczych i z praktycznych powodów. Zasadniczo raził nas ów bardzo silny nacisk na to, iż prawo orzekania o języku urzędowym służy tylko władzy wykonawczej i że mówiąc: „władza wykonawcza“ ma na myśli koronę. Monarcha Austrji — mówił — „nietylko panuje ale i rządzi“, a tem samem mowca nasz całe pojęcie konstytucjonalizmu wykrzywił, całą jego zasadę wprost obalił; tem samem — w zgodzie z Bismarkiem — odpowiedzialne ministerstwo skrywa za nieodpowiedzialną koronę, czyny pierwszego, które ulegają nietylko krytyce, ale w danym razie nawet i karom, przedstawia jako czyny korony, które krytyce ulegać nie mogą i nie powinny. System autorytetywny, żeby nie powiedzieć autokratyczny, w mowie pana Grocholskiego święcił swój tryumf.“

Nam się zdaje, że dziennik krakowski za surowo sądzi. Prezes Koła polskiego nie z pobudek autokratycznych odwoływał się do korony, ale z tego względu, że nam w dzisiejszych warunkach bezpieczniej jest opierać się o nią, niż o niepewną arytmetykę parlamentaryzmu austrjackiego. W życiu czyli w polityce praktyczne względy więcej bowiem nieraz znaczą niż teoretyczne formułki.

Nowa Reforma nie zgadza się także z *Gazetą Narodową* co do mowy Hausnera.

„Nie przeciw zasadzie odrębności Galicji — pisze *Reforma* — wystąpił znakomity polski mowca — ale przeciw tej pseudo-odrębności, jaką nam teraz niektórzy Niemcy ofiarnją, przeciw przyjęciu jej w tych warunkach, wśród tych okoliczności, w jakich nam ona podana. Kto tego w słowach jego nie wyczytał, a znalazł w nich ślepe, bezwarunkowe, zasadnicze odrzucenie — ten chyba czytać nieumie. Ta odrębność była i jest celem naszej polityki, od pamiętnego adresu z r. 1860 — aż do rezolucji

sejmowej z r. 1868, i wszelkich dalszych aktów politycznych Sejmu. Ale - jeżeli ona jest tylko łapką na nas zastawioną, tylko wabikiem, który ma centralistom i germanizatorom ułatwić powrót do władzy, ażeby nas pozorami uludziwszy, rzucić się potem całą siłą na Czechów - jeżeli ma być tylko środkiem do rozbicia autonomistów w Austrji, którzy stopniowo konsolidować się i wzmacniać poczynają — to rzecz naturalna, że żaden praktyczny polityk nie sięgnie po taką „misę soczewicy", nie puści wróbla z ręki dla kanarka na — centralistycznym dachu".

Czas wraca do sprawy stanu wyjątkowego zaprowadzonego w Wiedniu i usiłuje dociec, gdzie się kryje przyczyna tej strasznej choroby społecznej, która tak potwornemi zbrodniami, świadczącemi o wysokiem zdziczeniu obyczajów, zdradziła świeżo swe istnienie, a rząd zniewoliła do represyjnych środków. I *Czas* słusznie twierdzi, że złożyły się na to dwie rzeczy: „nadużyta przewaga kapitalizmu, za którą liberalizm dźwiga przedewszystkiem odpowiedzialność", a następnie bezwyznaniowość — „produkt zaopatrzony także marką fabryczną liberalizmu".

Na ten ostatni punkt kładzie *Czas* główną wagę i wykazuje, jak za poprzednich gabinetów liberalnych starano się wszelkiemi „pokątnemi" środkami obniżyć kościół tak w życiu jak i w szkole. Dopiero w ostatnich czasach zrozumiano, iż ludu tak zostawić nie można, że nie można odjąć mu wiary, a nie dać nic natomiast zaczęto więc np. ustanawiać sufraganów w dyecezjach zbyt obszernych.

„Ale niejeden jeszcze z naglących postulatów pisze *Czas* — jest do spełnienia i u nas i w innych prowincjach monarchji, a zaniedbanie tych spraw mści się srogo swemi następstwami, torując drogę rozwojowi szkodliwych prądów. Tu należy również sprawa wychowania duchowieństwa, w której kościół ma bezwzględnie prawo domagać się silniejszego, niżli dotychczas poparcia ze strony państwa; nie wahamy się zaliczyć tej sprawy do najważniejszych i najnaglejszych postulatów, gdyż powodzenie całej akcji, zależy w znacznej części od tego, jakim duchem będzie ożywione, jakiemi środkami intelektualnemi wyposażone przyszłe pokolenie duchowieństwa, któremu coraz trudniejsze zadanie dostawać się będzie w udziale. Bez skutku zaś odzywają się dotychczas słuszne skargi na tak bezprzykładnie nędzne uposażenie seminarjów duchownych, w następstwie czego trudno dla nich pozyskać i stale związać z niemi takie siły nauczycielskie, któreby w obec coraz wyższych wymagań względem wykształcenia duchownych, stały zupełnie na wysokości zadania. Na trudności budżetowe nie powinno w żadnym razie natrafiać spełnienie tych postulatów, bo nieznaczne podwyższenie budżetu wyznań dla tych celów, opłaci się pewno sowicie, a zresztą nie od rzeczy będzie przytoczyć, że na budżecie austrjackim wynoszącym w 1883 roku 463,765,371 złr., budżet wyznań ciąży tylko skromną kwotą 1,127.912 złr., (a więc 0.24 procent), które skarb państwa dopłaca do funduszu religijnego".

Gazeta Krakowska porusza sprawę szkół średnich i przemawia gorąco za umówionym już w naszem piśmie projektem utworzenia gimnazjum w Nowym Targu. Nie będziemy powtarzli tych argumentów z jej artykułu, które już się mieściły w naszym, ale za to podniesiemy te, które służyć mogą jako uzupełnienie naszych wywodów.

„Studja statystyczne — pisze *Gazeta* — wykazują, że Galicja ma ogółem 29 szkół średnich, czyli jedną szkołę na 2.707 kilom. kwadr. a na 218.520 mieszkańców; i że chcąc uchylić to upośledzenie Galicji w porównaniu z innemi prowincjami, należałoby w Galicji w porównaniu z Tyrolem wprowadzić 96 nowych szkół średnich, a pomijając inne kraje, należałoby *w porównaniu przeciętnem z całą monarchią zaprowadzić w Galicji 42 nowych szkół średnich.*"

Następnie wykazuje *Gazeta Krakowska*, że okręg szkolny, który objęłoby gimnazjum nowotarskie miałby 146,387 mieszkańców, z czego połowę liczy sam powiat nowotarski, a resztę południowa część powiatu myślenickiego i zachodnia limanowskiego. Utworzenie zaś gimnazjum w Nowym Targu nietylko podniosłoby oświatę wśród ludności górskiej, ale nadto zapobiegłoby udawaniu się młodzieży naszej do szkół w Tersztenach, Podolinei, Kesmarku, Lewoczy i Iglo, gdzie się madjaryzuje kompletnie.

Gazeta Narodowa omawia stan dzisiejszy Banku włościańskiego. Dowiaduje się więc, że Bank ma w toku 21 tysięcy procesów — cyfra nielada, od której wszyscy pieniacze gotowi z zazdrości pożółknąć, ale która za to szaloną pracę daje panu kuratorowi i sześciu prawnikom, badającym z nim, co każda pretensja Banku jest warta. Donosi ona następnie, że dotąd spłacono listami dłużnemi zaledwie bagatelną kwotę, bo tylko 60 tysięcy i że ci co spłacali, byli to przeważnie żydzi, a nie nasi włościanie.

„Po dziennikach — pisze wreszcie *Gazeta Narodowa* — rozpisano się, iż przeszło milion zł. w. a. jest więcej w obiegu listów dłużnych niż zabezpieczonych na hipotekach. Tak nie jest. Kwota ta jest przesadzona. Jest więcej listów dłużnych o 686.000 złr,, a są to po większej części listy wylosowane a nie wypłacone. Takiż sam stan zdarza się i w innych zakładach hipotecznych, lecz dla wykupna wylosowanych listów są fundusze amortyzacyjne, w Banku rustykalnym zaś tych funduszów niema. Sąd krajowy zwołał na 6. marca b. r. zgromadzenie posiadaczy listów dłużnych, w celu czy to potwierdzenia dotychczasowego kuratora listów Dr. Czajkowskiego, czy wyboru kogo innego."

Dziennik Polski przypomina dziś omawianą już tylokrotnie sprawę suplentów, tych białych murzynów szkoły. W Galicji mamy ich 225. Każdy z nich ma uniwersyteckie wykształcenie, pracuje tyle co profesor, składa jak on przysięgę a bierze połowę lub ćwierć tej co on pensji, praw zaś zadnych nie posiada.

„Nie należy on nawet — pisze *Dziennik* — do ostatniej rangi urzędników, może być każdej chwili bez własnej winy uchylony, nie może otrzymać dłuższego urlopu, nie może dłuższy czas bez utraty posady chorować, nie może de jure otrzymać zapomogi, nie ma prawa głosowania ani przy wyborach gminnych, ani krajowych, ani państwowych — może zaś pod względem remuneracji, która z reguły 600 zł. wynosi, zejść na rocznych 400, 300 i 200 zł. Suplent traci posadę swą nawet wtedy, gdy jako żołnierz powołany zostanie do szeregów armji, a więc nie dobrowolnie, ale z nakazu wyższego w interesie państwa, porzucić musi służbę szkolną. Choćby zresztą złożył egzamin na profesora stałego, choćby się nawet w praktyce okazał nader sposobny do swego zawodu, wystawiony on jest zawsze na wszystkie wyżpizytoczone ewentualności".

Gazeta Lwowska omawia sprawy Czarnogóry.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(Nocne).

Wiedeń 7 lutego. Międzynarodowy kongres podróżników do bieguna północnego, zbierze się 22 kwietnia b. r. we Wiedniu. Weźmie w nim udział także jeden nasz rodak, dr. Fiszer.

Na dzisiejszej giełdzie tendencja była stała. Pogłoski o dalszej konwersji węgierskiej złotej renty, utrzymują się wytrwale.

Bukareszt 7 lut. Dom Rosetti'ego spłonął dziś w nocy wraz z licznymi dokumentami do historji rumuńskiej. Parlament uchwalił dziś odbudowanie Rosetti'emu domu, jako dar narodowy.

Paryż 7 lut. Pogrzeb Rouhera odbył się dziś po południu. Konduktowi towarzyszyło około 6 tysięcy osób. Ogólną uwagę zwracał wspaniały wieniec od cesarzowej Eugenji.

Temps donosi w telegramie z Kairu, że Gordon pasza został przez powstańców schwytany.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Komisja dwudziestu czterech dla rozpatrzenia przedłożenia rządowego o stanie wyjątkowym, odbyła zaraz po ukonstytuowaniu się posiedzenie, na które przybyli ministrowie hrabia Taaffe i dr. Prażak, szef sekcji br. Kubin, prezydent policji wiedeńskiej pan Krticzka, jego zastępca, radca dworu Weiss, tudzież radca dworu z ministerstwa sprawiedliwości Krall. Uchwalono zachować przebieg obrad w jaknajściślejszej tajemnicy. Referentem komisji będzie poseł Tonkli.

Presse donosi, że nie wszystkie polityczne stowarzyszenia w Wiedniu poddano ograniczeniom. Przewodniczącemu jednego ze stowarzyszeń tego rodzaju oświadczono, że ustawa o stowarzyszeniach obowiązywać będzie i nadal w całej rozciągłości. Nie potrzebują one wnosić podania ostęplowanego o pozwolenie odbycia zebrań, nie potrzebują wykazywać poprzednio listy mowców, ani przedkładać treści mów, jakie mają być wypowiedziane.

Komisja wykonawcza prawicy naradzała się nad programem obrad Rady państwa. Większość życzyć ma sobie, ażeby Izba zamkniętą była przed świętami Wielkanocnemi. Izba ma się zbierać dwa razy na tydzień, ażeby ułatwić pracę komisjom. Rozprawy nad budżetem ukończą się już może z końcem bieżącego miesiąca, jeżeli komisja budżetowa rozwinie energiczną działalność.

Komisja budżetowa załatwiła już budżet ministerstwa spraw wewnętrznych według przedłożenia rządowego. Komisja dla podatku od spirytusu wybrała Smarzewskiego przewodniczącym a Speusa zastępcą. Komisja dla nietykalności poselskiej, która orzekła wydanie sądom posła Dra Blocha, wybrała dra Jansę referentem.

Uchwała klubu Zjednoczonej lewicy, odrzucająca abstynencję ze względu na obecne polityczne położenie, zapadła 65 głosami przeciwko 25.

Koło polskie obradowało nad petycją urzędników podatkowych w Galicji, dopominającą się o polepszenie ich położenia. Koło zważywszy, że jedynie w Galicji liczba urzędników podatkowych najniższej klasy i najmniejszej płacy jest trzy razy większa niż liczba wszystkich urzędników podatkowych wyższych w Galicji w skutek czego awans urzędników podatkowych najniższej klasy w Galicji jest bardzo powolny i trudny — powtóre, zważywszy, że we wszystkich innych krajach monarchii liczba urzędników podatkowych najniższej klasy jest mało co większa od liczby urzędników podatkowych wszystkich wyższych klas — postanowiło żądać na właściwej drodze, aby w Galicji był taki sam stosunek między liczbą urzędników podatkowych niższej i wyższej kategorji, jaki jest w innych krajach przedlitawskich.

Rozprawa nad *nuntium* Izby magnatów w węgierskiej Izbie poselskiej została już ukończona zgodnie z przedłożeniem rządu, który cofnął się na całej linji.

Ban Kroacji bawi obecnie w Peszcie, następnie zaś udaje się do Wiednia. Ban naradza się w stolicy Węgier z Tiszą w kwestjach odnoszących się do Kroacji. Sejm kroacki ma być zwołany z końcem marca lub w pierwszych dniach kwietnia. Sejm zajmie się prócz sprawami bieżącemi także i wyborem deputacji regnikolarnej.

Namiestnik Dalmacji generał Jowanowicz przybył do Wiednia. *Narodni Listy* podały wiadomość, że namiestnik Dalmacji otrzyma dymisję, doniesieniu temu jednak zaprzeczono.

Niemcy. Sejm pruski zajmuje się obecnie budżetem ministerstwa wyznań. Parlament niemiecki zbiera się 4 marca. Izbie tej mają być przedstawione następujące projekta do ustaw: o zabezpieczeniu robotników, o reformie dotychczasowej ustawy towarzystw akcyjnych i emerytarze. Rząd zażąda przytem dodatkowych kredytów na marynarkę w kwocie 19 milionów marek. Ma być powiększona liczba łodzi torpedowych i personal służby morskiej.

Francja. Izba francuska obradowała nad wnioskiem Laisanta o wydanie robotnikom z lombardów rzeczy zastawionych w kwocie do 3 milionów franków. Po ożywionych rozprawach Izba odrzuciła wniosek 325 głosami przeciw 177.

Komisja ekonomiczna uchwalona na wniosek Clemenceau składać się ma z 44 członków. Wszystkie frakcje naradzają się nad wyborem członków do tego małego parlamentu, który może być nazwany robotniczym, kwestja bowiem położenia robotników zajmie główne miejsce w tych naradach.

Serbja. Wybory do Skupczyny już się odbyły. Wyszło z urn ogółem 108 przyjaznych rządowi kandydatów, 14 radykalnych i 6 zwolenników Risticza. Dokładnych atoli wiadomości brak. Zarząd telegraficzny nie wydaje depesz przysłanych z prowincji do osób prywatnych i dzienników. Wybory widocznie nie musiały się odbyć zbyt spokojnie, w Valejewo bowiem i okolicy aresztowano 180 osób.

Skazani przez sąd doraźny członkowie radykalnego komitetu zostali przewiezieni do cytadeli belgradzkiej.

Anglja. Z Londynu donoszą, że otwarcie parlamentu nastąpiło bez wszelkiej wystawy i wśród wielkiej ciszy. Izba niższa dzieli się obecnie według stronnictw na 332 liberalnych, 242 konserwatystów i 62 autonomistów irlandzkich. W stronnictwie liberalnem niema atoli jedności co do polityki egipskiej i sprawy reformy wyborczej.

Labouchere zapowiedział w Izbie gmin poprawkę, w której żąda aby wojska angielskie jaknajspieszniej wycofano z Egiptu... Gladstone oświadczył, że porażka Bakera paszy pod Tokanem nie wpłynie na zmianę instrukcji udzielonej Gordonowi, otrzymał on bowiem rozległe pełnomocnictwa. Niewiadomo tylko czy będzie mógł z nich korzystać, donoszą bowiem, że z powodu powstania plemion arabskich, gen. Gordon nie mógł udać się w dalszą podróż i musiał zatrzymać się w Korosko.

Suakim, po klęsce Bakera paszy jest zagrożone. Forty tego miasta obsadzone zostały przez żołnierzy marynarki angielskiej pod dowództwem admirała Hewetta. Rząd angielski wysłać zamierza znaczniejsze posiłki do Suakim. Jest to punkt nader ważny, jako dostęp do morza, gdyby przytem Mahdi opanował tę pozycję, na co się zanosi, mógłby zetknąć się bezpośrednio z Arabią, gdzie także budzić się podobno zaczyna fanatyczny ruch mahometański. Potwierdza się także wiadomość, że załoga Sinkatu zrobiła wycieczkę dla sprowadzenia prowiantu i została w pień wyciętą przez powstańców. Siły Egipcjan pod Tokanem pod wodzą Bakera paszy liczyć miały 3600 ludzi i 300 wielbłądów. Walkę rozpoczęto wśród gwałtownego deszczu. Artylerja zdołała raz tylko dać ognia, nie zrządziwszy nieprzyjacielowi żadnej szkody. Wojsko egipskie trzymało się jaknajgorzej. Rzucali broń i przechodzili nawet na stronę powstańców, którzy dobrze byli prowadzeni i ponieśli nieznaczne straty.

Na bankiecie narodowo-liberalnego klubu w Londynie podniesiono myśl, że Anglja nie myśli o odzyskaniu Sudanu dla Egiptu i nie zamierza bynajmniej zamienić okupacji w trwałą akcję. Nie wszyscy jednak traktują sprawę z taką rezygnacją a poseł Churchil zapowiedział w Izbie gmin poprawkę do adresu, domagającą się usunięcia obecnego gabinetu i zastąpienia go doradcami, posiadającymi zaufanie kraju. Poprawka ta została uznaną za niezgodną z regulaminem...

Z giełdy.

Wiedeń, 5 Lutego.

Dokonana wczoraj subskrypcja na prjorytety kolei żelaznej „Ofen-Fünfkirchen“ wypadła tak świetnie, że przewyższyła wszelkie przewidywania. Spekulacja usiłowała więc zrazu wyzyskać ten fakt i użyć go za podstawę do zrobienia haussy. Aliści z Berlina zaczęto do ostrożności nawoływać. Sygnalizowany z Lodnynu i z Paryża spadek walorów egipskich kazał bowiem domyślać się, iż sfery finansowe obu tych stolic muszą na pewnych podstawach przewidywać, że angielska mowa tronowa zapowie znowu rychłą ewakuację Egiptu. A tego właśnie giełda nietylko nie chce, ale właśnie najbardziej się obawia. Stąd też eskontuje z góry fortel, jakiego niezawodnie użyje w mowie tronowej Gladstone, aby osłabić atak torysów. Tak rozumował Berlin i na wszystkie zwyżkowe zapędy Wiednia odpowiadał chwiejnie, niepewnie, ani stanowczą haussą, ani stanowczą baissą. Tak niezdecydowana pozycja nadsprejskiej giełdy nie dozwalała ująć steru ani spekulacji zwyżkowej, ani kontrminie, skutkiem czego kursa pospadały cokolwiek, bez żadnej rozumnej racji i logicznego stosunku.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 4 lutego 1884.

Do chwili obecnej notowanie targów zbożowych ustalić się nie może, ceny tygodnia ubiegłego nie uległy zmianie, ruch jednak w handlu zbożowym na niektóre produkta więcej jest ożywiony; inne zaś ziarna notują niżej, lub są w zupełnym zastoju.

Pszenica nie bez popytu, żyto płaci niżej.

Jęczmień celny bardzo poszukiwany.

Produkta strączkowe po cenach targowych znajdują łatwy zbyt.

Rzepak i lnianka bez popytu.

Konicz — usposobienie przychylniejsze.

Spirytus — usposobienie niezmienne.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	złr.	9·25	10·—
„ biała	„	9·15	9·75
„ żółta	„	9·—	9·50
Żyto	„	7·20	7·50
Owies	„	6·—	6·50
Jęczmień browarny	„	7·25	8·—
Rzepak	„	13·50	14·75
Lnianka	„	—	—
Groch celny do gotowania	„	7·—	11·—
Groch pastewny	„	5·—	6·75
Koniczyna czerwona	„	45·—	64·—
„ biała	„	75·—	100·—
Spirytus, na termina luty-marzec za 10.000 lt. prct	„		32·50

Przyjmujemy zamówienia na koniczynę z gwarancją „bez kanianki“, białą i szwedzką, lucernę, pszenicę jarą, jak niemniej „jarą samarską“, owies, soczewicę, groch, nasiona pastewne produkowane w Kleczy górnej do siewu wiosennego, również na kukurudzę „zębem końskim“ zwaną, po cenach względnie do bieżących notowań umiarkowanych.

Równocześnie polecamy nasze usługi przy sprowadzaniu maszyn rolniczych na sezon wiosenny.

Telegramy zbożowe z dn. 7 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·—·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30·50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·54—9·55 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 176·50 m., żyto — m., okowita 47·50 m., olej rzepakowy 65·50— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48·40 franków, olej rzepakowy 79·— fr., okowita —·— fr.

Lwów, z Izby handlowej, 7 lutego 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	294 75	298 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 25	175 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	298 00	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 00	99 00
„ „ „ 4 „ „	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 00	99 00
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	100 40	101 40
„ „ „ 5 „ w. a.	96 25	97 25
„ „ „ 5 „ 10 prct	98 50	99 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	— —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	99 45	100 45
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16¼	1 18¼
100 marek niemieckich	58 90	59 60

Wiedeń, d. 7 lutego 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 80	68 00
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	306 50	304 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	115 50	115 —
Unionbank za 100 zł.	111 90	112 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	296 50	295 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 70	143 80
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	170 50	170 75
Akcje kolei państwowej	318 10	318 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	173 00	172 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	154 75	154 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 75
Obligacje węg. w złocie	99 00	99 00
Akcje kolei węg. zachodniej	196 00	196 —
Cisańskie losy	112 25	112 00
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 50	20 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	89 87	89 62
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 50	106 40
Rosyjski rubel papierowy	1 17½	117 75
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 75	115 75
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 7. lutego 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 40	307 60
Akcje kolei Karola Ludwika	296 75	296 —
Renta papierowa	79 82	79 80
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	100 50	100 50
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	51 50	51 75
Napoleondory	9 61	9 61—
Usposobienie: —		
Berlin, d. 7 lutego 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	198 —	197 80
Akcje austr. kredytowe	533 00	533 00
Akcje kolei Karola Ludwika	126 00	125 60
Austrjackie banknoty	168 75	168 75

Przyjechali d. 7 lutego 1884.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Potocki z Krzeszowic, H. hr. Wodzicki z Krakowa, W. Skrzyński z Kosztowy, W. Bogdański z Żurawicy, E. Kozicki z Pobereża, J. Pauschka z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI. A. Walewski z Szydłowic, J. Hubert z Paryża, M. Blumenfeld z Drohobycza, A. Leitermajer z Wiednia, E. Hecht z Drohobycza.

Hotel ANGIELSKI. Pp. A. Cegielski z Krasnego, J. Chmielowski z Ponikwy, J. Nawrocki z Bochni, R. Krzyżanowski z Ponikwy, J. Nawrocki z Bochni, R. Krzyżanowski z Rosji, S. Gizowski z Przemyśla, A. Bieleń ze Zborowa, Dr. A. Iskrzycki z Sanoka, S. Domański z Warszawy.

Hotel LANGA. Pp. W. Witosławski z Doliny, J. Solomirski z Krotoszyna, K. Deutscher z Wiednia, E. Hajecki z Jass.

Dyspozycja obiadowa.

na Sobotę 9 lutego 1884.

Obiad droższy:

Zupa rumiana z maderą i pulpetami.

Sztuka mięsa. Polędwica przekładana masłem cytrynowem.

Pulardy faszerowane z sosem truflowym.

Jarzyna. Groszek ubrany szyjkami rakowemi.

Pieczyste. Kaczki dzikie szpikowane z różna; na sałatę rydze marynowane.

Legomina. Melszpajz z kasztanów. (Ugotować funt kasztanów, aż powłoka odstanie, utrzeć je na tarce. Ubić do białości 10 żółtek, z pół funtem cukru, zmieszać z pół funtem utartego na śmietanę świeżego niesolonego masła; włożyć ćwierć funta utłuczonych migdałów, skórkę utartą z cytryny, kasztanową masę i to wszystko razem mocno ucierać. Nakoniec zmieszać ostrożnie z pianą i na półmisku srebrnym zapiec w piecu niezbyt gorącym).

Owoce świeże i kandyzowane, pomadki i td.

Sery.

Obiad tańszy:

Zupa. Kapuśniak z młodą wieprzowiną.

Sztuka mięsa. Zrazy zawijane z chrzanem, ubrane makaronem włoskim, polanym masłem z sucharkiem.

Legomina z mąki kartoflowej. (Pół kwarty śmietanki lub mleka, zmieszać z 4ma łyżkami kartoflowej mąki i gotować na papkę, dodać gorzkich migdałów dla zapachu. Skoro przystygnie wbić 9 żółtek, zmieszać z pianą od nich i dwiema łyżkami cukru, włożyć do formy i zapiec. Następnie ocukrować lub polać sokiem wiśniowym. Proporcja na osób 8).

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg cospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Od Administracji.

Wszelkie reklamacje, jakoteż listy z reklamacjami i inseratami (anonsami) wszelkiego rodzaju, — upraszamy adresować **wprost do Administracji** nie zaś do Redakcji, gdyż za opóźnienia, wynikłe z niedokładnego adresowania, Administracja niemoże przyjmywać na siebie odpowiedzialności.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Knrpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Likiery Amsterdamskie, cała butelka 4 złr., pół butelki 2·10, jakoteż **Likiery** Belgijskie, Poznańskie, Gdańskie i Opawskie najtaniej u M. GLIŃSKIEGO w hotelu angielskim. (111)

Wzywam **Apolinara Romanowskiego** czeladnika profesji garbarskiej, by mnie o swojem teraźniejszym miejscu zamieszkania, w jak najkrótszym czasie uwiadomił; Basiówka; poczta Nawarja, Ostafiński. (123)

Zginęła 21 Stycznia **suczka matenka**, jasnokasztanowata, rzetelny znalazca zechce oddać za wynadgrodzeniem, pod l. 5 ul. Akademicka, fabryka kwiatów. (164)

Do druku wzory pod haft przyjmuje handel „pod złotym Lwem" F. Knauera plac Kapitulny Nr. 2. (143)

Szukający zajęcia.

Słuchacz uniwersytetu poszukuje posady domowego nauczyciela w kraju lub za granicą. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" pod lit. F. T. (161)

Egzaminowany leśniczy i pomocnik techniczny, człowiek młody żonaty, bezdzietny, z praktyką dziesięcioletnią w lasach rządowych i prywatnych — mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z leśnictwa — umiejący również zarządzić polowaniem każdego rodzaju i mogący w razie potrzeby pełnić także obowiązek przełożonego obszaru dworskiego — poszukuje posady. Bliższa wiadomość pod adresą: „Egzaminowany leśnik" poste restante Podkamień ad Brody. (150)

Człowiek młody poszukuje jakiekolwiek zajęcie jako Inkasent lub Ekspedytor l. t. p. włada kilkoma językami. w razie potrzeby złoży kaucję. Adres „Kurjer Lwowski" pod L. P. B. 100. (151)

Młoda, inteligentna **wdowa** poszukuje posady jako nauczycielka do mniejszych dzieci, może udzielać lekcyi na fortepianie i w języku francuzkim i niemieckim; objęłaby również wychowanie osieroconych dziatek i pielęgnowałaby je z największą troskliwością i miłością macierzyńską. Mogłaby też przyjąć posadę na towarzyszkę i do zarządu gospodarstwa. Bliższa wiadomość w Administracyi „Kurjera Lwowskiego" l. 3. — „Szydełko". (156)

Kaucyonowany **ekspedytor pocztowy** z uzdolnieniem telegraficznem, do samoistnego prowadzenia uzdolniony poszukuje zaraz umieszczenia. Adres A. S. M. post. rest. Lwów (160

Kupno i sprzedaż.

Fortepian krzyżowy Hamburgera i **pianino** z pierwszorzędnej fabryki zagranicznej Glassa w Heilbronn do sprzedania u fortepianisty Karola Mareckiego, ul. Kopernika l. 9 gdzie telegraf. Ceny umiarkowane. (163)

Kupię **realność** we Lwowie blisko miasta, za gotówkę pięc tysięcy. Realności większej wartości, mające długi tabularne, przyjmuję Adres: w Administracyi „Kurjera" (162)

Realność do sprzedania, składająca się z dwóch domów mieszkalnych, murowanych o trzech frontach, mieszczących oraz piekarnię wraz z wszelkiemi przyborami piekarskiemi. Cena kupna 8000 złr. Wiadomość bliższa w Złoczowie przy ulicy Kopernika l. 301. (165)

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kuryera". (35)

Meble na sprzedaż, ul. Sobieskiego Nr. 3, 2 piętro. (157)

Meble mało używane są do nabycia z powodu wyjazdu za kordon. Ulica Stryjska Nr. 6. (155)

Realność 22 morgi gruntu w dobrej glebie z domem mieszkalnym, stajnią na krowy i konie z dwoma stodółkami, milę od Lwowa jest z inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod lit. J. O. w Basiówce poczta Nawarja. (124)

Mieszkania i sklepy.

Pokój obszerny, frontowy, z przedpokojem na 2 piętrze, ul. Kopernika l. 4, jest do wynajęcia (154)

2 pokoje z nyżą i kuchnia z przynależytościami zaraz do najęcia, ul. Halicka l. 40. I piętro. — (125)

2 parterowe umeblowane eleganckie pokoje z domowym wiktem przy ulicy Sykstuskiej Nr. 46 zaraz do najęcia. (140)

2 pokoje kawalerskie zaraz do wynajęcia przy ulicy Krasickich pod liczbą 10 w parterze. (146)

2 pokoje kawalerskie w parterze przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (129)

2 pokoje obszerne frontowe na piątrze, z kuchnią, i etc, do najęcia ul. Łyczakowska 87. (133)

3 pokoje dla osób wolnych do najęcia od 1 Marca r. b. przy ulicy Ochronek Nr. 8. (139)

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica od 1 marca 1884. do wynajęcia w domu Karola Wernera spadkobierców ul. Czarneckiego l. 12 w podwórzu na 1 piątrze. (148)

3 pokoje nyża przedpokój i kuchnia na I piątrze ulica Garncarska nr. 4 B. zaraz do wynajęcia. (134)

4 pokoje z kuchnią i z przynależytościami. W realności Smutnego ulica Łyczakowska l. 13 do wynajęcia. (121)

4 pokoje i kuchnia na 1 piątrze, mieszkanie frontowe z balkonem i przynależnościami przy ulicy Kopernika Nr. 28 zaraz do najęcia. (159)

3 pokoje i kuchnia zaraz, **2 pokoje i kuchnia** zaraz, **2 pokoje kawalerskie** umeblowane lub nie, zaraz, **sklepy i magazyny** do wynajęcia w realnościach Emila Brajera ul. Kazimierzowska l. 37, do której wchód również w przedłużeniu ul. Jagielońskiej. Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże samej realności. (152)

Pomieszkania do najęcia po 1, 2 i 3 pokoi z kuchnią i przynależytościami przy ulicy Dojazdowej pod L. 873 litr. A. w bok z ulicy grodecko-janowskiej. (145)

Salon dzielony, **2 pokoje**, przedpokój, kuchnia, strych i t. d. od 1 Maja b. r. do wynajęcia, ul. Sobieskiego Nr. 3, 2 piątro. (158)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego", Halicka 46. (127)

Sklep obszerny z 3 pokojami i kuchnią lub może być podzielony jak komu dogodniej, jest do wynajęcia w domu przy ul. Kopernika l. 4 (119)

Prywatne korespondencje.

„Praca."

Pod powyższą dewizą dalsza korespondencya będzie zerwaną ze wszystkiemi interesowanemi osobami z powodu iż zamiar już przyszedł do skutku.
(130) „Praca"

Arja.

Powróciłam ze wsi, odpowiedzi na mój ostatni list nie dostałem, błagam cię odpisz dla czego?
(166) „Merkury"

Wagner 2.

List czeka na poczcie pod wiadomą adresą.
(168) Aria.

Ktoby miał do pozbycia komplet tygodnika francuskiego „L'illustration française" z r. 1882 i 1883; zechce łaskawie zostawić swój adres lub uwiadomienie w Administracji „Kurjera Lwow."

Leçons de Français

par un professeur, lauréat de la société d'Ethnographie de Paris, récemment arrivé a Léopol.

Notions préliminaires, grammaire, conversation, littérature française.

S'adresser a M. Félix rue Garncarska 4 B. au rez-de-Chaussee. (89)

Do sprzedania

REALNOŚĆ

w Kleparowie

w rejonie akcyzowym miasta Lwowa nad Pełtwią położona, składająca się: z gruntu ogrodowego w obszarze 4649 sążni kwadr., z jednego domu murowanego o 4 pokojach a z drugiego budynku o 2 izbach mieszkalnych, kuchni i stajenki.

Bliższa wiadomość u pana Dr. IGNACEGO CZEMERYŃSKIEGO adwokata, ul. Kilińskiego Nr. 2 w śródmieściu. (79)

Teatr hr. Skarbka.

W Piątek dnia 8go Lutego 1884.

KONCERT

Pawła de Sarassate

sławnego skrzypka hiszpańskiego,

z udziałem pianisty p. SCHLÖZERA

profesora warszawskiego konserwatorjum,

Program:

ODDZIAŁ I.

1. Koncert na skrzypce E mol
   - a) Allegro
   - b) Andante
   - c) Finale Allegro

   Mendelsohna wykona **Sarassate.**
2. Solo fortepianowe:
   - a) Gavotte d'Alberta
   - b) Melodie Moszkowskiego
   - c) Etude de concert Schlözera

   wykona Schlözer.

ODDZIAŁ II.

3. Fantasie appasionata Vieuxtempsa wyk. **Sarassate.**
4. Solo fortepianowe:
   - a) Serenada Żarzyckiego
   - b) Nocturne Chopina
   - c) Campanella Liszta

   wykona Schlözer.
5) Sierota Cygańska Sarassatiego wykona **Sarassate.**

Zakończy

SKOWRONEK

Komedja w 1 akcie Edmunda Gondinet.

Saint Hicord były notarjusz	P. Fiszer
Baronowa Lormel	Pna Ciehocka
Andrzej, jej syn	P. Woleński
Joanna, jego żona	Pni Woleńska
Franciszka, pokojówka	Pna. Wisłobodzka

Rzecz dzieje się w domu Andrzeja.

Reżyser p. Apollo Lubicz.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

20 procent

za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano. **Proszę policzyć** ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą w najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14) **Józef Iwanicki**

mechanik i właściciel handlu maszyn

Lwów, hotel Żorża.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow." (F.H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**